

Niezrozumiałe działania najbardziej skomplikowanego obiektu w kosmosie

Z perspektywy Białowieży

Od miliardów lat na ziemi miał miejsce ciekawy proces: najpierw powstało proste życie, potem złożone komórki, po nich organizmy wielokomórkowe, zwierzęta, aby na koniec – zacytuję tu Edwarda O. Wilsona – *ku żalowi większości wcześniejszych form życia, powstał człowiek*.

I ten człowiek, czyli my, ma problem, bo jeszcze wczoraj wierzył w ewolucyjny postęp, który doprowadził do najwyższej znanej nam formy, najbardziej złożonej – naszego mózgu. Wyrazem funkcji tego najbardziej skomplikowanego obiektu we wszechświecie są na przykład debaty sejmowe. Albo uprawomocniony ewolucją pogląd wójta, że nikt nie wie lepiej o tym, co jest dobre dla Puszczy niż okoliczna ludność. Albo pogląd innego polityka, tłumaczącego naukowcom, że działalność człowieka niczemu nie szkodzi, bo „przyroda chodzi za człowiekiem”, co obserwuje on na co dzień na swoich polach i łąkach.



Obrazek namalowany przez przedstawiciela lokalnej społeczności, oddający przekonania i mity przekazywane przez pokolenia, jak w każdych społecznościach peryferyjnych, choć odbiegające od obiektywnej rzeczywistości. Zwraca uwagę fakt, że nawet Puszcza jest tutaj jednowiekowa i jednogatunkowa – zgodnie z przekonaniem, że została posadzona przez miejscową społeczność. Fot. Janusz Korbel

Zasadnicze pytanie dotyczy jednak tego, co to jest postęp? Czy nasze, ludzkie dążenie do założonych celów (podbój przyrody, kontynentów i kosmosu, zwiększanie produkcji, życie na coraz wyższym poziomie itd.), czy może postęp w znaczeniu ewolucyjnym, a ewolucja w swoim procesie doboru naturalnego nie realizuje żadnego celu (chyba, że przypiszemy ją jakiemuś boskiemu planowi i to On jedyny ten cel zna). Nie zachodzi więc tam postęp. Poprawność polityczna każe nam przestać dzielić ludzi na kultury wyższe i niższe. W najważniejszych sprawach dotyczących naszego domu – planety, najbardziej skomplikowany obiekt we wszechświecie oddaje decyzje w ręce swoich demokratycznie wybranych przedstawicieli peryferiów (bo tylko na peryferiach, wskutek zacofania, nie udało się w ramach postępu całkowicie podbić przyrody).

Obywatelski projekt zmiany ustawy o ochronie przyrody tak, by decyzje o najwyższych formach ochrony przyrody nie były całkowicie uzależnione od poglądów peryferiów, trafił w Sejmie do komisji, gdzie z pewnością odezwą się zwolennicy poglądu przeciwnego, poprawnego myślenia i demokratycznego zarządzania najcenniejszymi częściami organizmu przez jego peryferyjnych przedstawicieli, wyposażonych wszak w najwyższą formę ewolucji – mózgi! Wydaje się jednak, że nie jesteśmy za bardzo przekonani, że ten eksperyment ewolucji udał się bezbłędnie. Dopiero ewentualne połączenie osiągnięć kilku dziedzin nauki – biologii, psychologii i antropologii – może dostarczyć twardych dowodów, dlaczego mózgi wielu polityków preferują myślenie magiczne, przednaukowe, niczym mózgi szamana z paleolitu, który dorysowywał zwierzęciu na ścianie jaskini kilka głów.

Mapę przyrodniczą Puszczy Białowieskiej może uda się kiedyś rozszerzyć o mapę ludzkich mitów, przekonań, doświadczeń (często doświadczeń przekazanych w rodzinach, w grupach zawodowych).

I wówczas może uda się się przy wspólnym stole i oddzielić mity użyteczne na innym poziomie ewolucji od reguł rządzących dzisiaj ekosystemem Puszczy.

Jestem przekonany, że mitologia płaskiej ziemi, opartej na grzbietach słońi, była kiedyś najlepszą z możliwych. Plany urządzenia lasu są taką mitologią, bardzo użyteczną dla gospodarki leśnej. Wójtowie gmin puszczańskich wiedzą z pewnością najlepiej o tym, co najlepsze dla Puszczy w ramach ich mitologii kolejnych wyborów i poparcia przez peryferyjne społeczności. Nawet mitologia polityka, za którym wędruje przyroda, nie jest pozbawiona uroku i można na niej zbudować lokalną kulturę, a nawet mogą powstać dzieła sztuki. Stoimy jednak przed problemem skali.

Lokalne mitologie nie pasują do całości i do schematów różnych dziedzin nauki. Działania z nich wypływające mogą tę całość nawet zepsuć, bo czasy, gdy było nas wielokrotnie mniej i zostawialiśmy znacznie mniej śladów, przeminęły z wiatrem. Mamy za to w dziedzictwie nowszej kultury historię Fausta, który za władzę i bogactwo utracił duszę. Jeśli dusza mogłaby tu być alegorią anima mundi, to w roli Fausta występują dzisiaj politycy na wszystkich szczeblach drabiny społecznej - od gminnych radnych peryferyjnych ośrodków władzy lokalnej, po premierów i prezydentów. Żeby nie być posądzonym o zbytne upraszczanie, przypomnę na koniec powiedzenie, że ludzie rozsądni próbowali dostosować się do środowiska. Ludzie nierozsądni dostosowywali środowisko do siebie. Dzięki tym drugim mamy postęp i rozwój naszej cywilizacji.

Janusz Korbel

Najnowsze wiadomości z Puszczy Białowieskiej na blogu: puszcza-bialowieska.blogspot.com